

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland

aniela1981@gmail.com

11 luty 2012 rok

Kard. William Joseph Levada
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith

W a t y k a n
Włochy, Rzym

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Kardynale ! Z woli miłosiernego Pana naszego przez wiele lat milczałam w Nim odnośnie co do mej nadprzyrodzonej misji, bo nie wybiła jej godzina, abym kogokolwiek informowała o niej z wyjątkiem swojego byłego świętej pamięci spowiednika księdza kanonika Henryka Świerkowskiego, o którym już pisałam, ale obecnie nastąpiła pełnia czasu na Dzieło Ukochanego, który ze wzmoczoną siłą Swą daje mi następne natchnienie, co do dalszej mej mistycznej drogi, aby mogły wypełnić się wszystkie wieczne zamiary Jego w stosunku do duszy mej.

Zgodnie z obietnicą daną w ostatnim liście do Waszej Eminencji przeprowadziłam bardzo szczegółową korektę książki pt: “ Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ”, która składa się z 7 - miu części, także w tych 7 - miu duchowych książkach “ wykarczowałam ” wszystkie niedociągnięcia, jakie tylko zauważyłam, także jak widać bardzo intensywnie i z pełną mocą Ukochanego pracuję w Winnicy Jego na Chwałę Jego.

Dzieło Boże, które prowadzę w Imię Chrystusa pisane jest na odpowiednim poziomie dziecka Bożego, aby w przyszłości nie było żadnych wątpliwości, co do wybranego narzędzia Bożego, dlatego też z tych wielu powołanych jako wybrana córka Trójjedyne Boga przekazuję bogactwo łask Bożych, które nieustannie spływają na duszę mą, aby uchylić niewielki rąbek niepojętości duchowego świata, który jest obcy dla zwykłych śmiertelników.

☛ Z przynaglenia Kapłana Niebieskiego ponownie piszę do Waszej Eminencji, aby nie tylko potwierdzić swoje całkowite oddanie swojemu wiecznemu powołaniu, ale również, aby zapytać się, czy doszła moja przesyłka z **8.12.2011 r.** do Waszej Świętobliwości ?, ponieważ na potwierdzonym odbiorze przesyłki nie dostałam watykańskiej pieczętki, ani też daty wpłynięcia jej, tak jakby ta przesyłka nie wpłynęła do adresata, także złożyłam reklamację na pocztę, aby wyjaśnić tę sprawę.

Niezależnie od powyższego zapytania mam jeszcze drugie pytanie w Panu naszym, a mianowicie: czy już zostały poczynione jakieś kroki w Kongregacji Nauki Wiary ?,

aby został otworzony proces badawczy Dzieła Kapłana Niebieskiego, które prawie całe życie prowadzę w Nim, ponieważ spełniam wszystkie wymogi w Umiłowanym.

Szanowny Kardynale, od dłuższego już czasu mówię, że już zrobiłam wszystko, co było możliwe do wykonania w Dziele Bożym, które prowadzę czyli “wykonało się”, a tutaj **Boski Odkupiciel** daje mi następne wskazówki, także pragnę poinformować, że piszę następną duchową książkę (na razie mam 18 stron), którą wyślę następnym razem wraz z przeprowadzoną ponowną korektą 9 - ciu książek pt.: “Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego ” (w sumie 1603 strony), aby wydać jak najdojrzalszy tj. jak najdoskonalszy owoc z duchowej winnicy Umiłowanego.

✝ Na samym początku listu pragnę poinformować, że z pomocą Boskiego Oblubieńca swego powyższy r o z k a z J e g o powinnam wykonać w przeciągu paru miesięcy, ale przed odejściem Waszej Świętobliwości na zasłużoną emeryturę jestem pewna, że Wasza Eminencja jednak wypełni swój służbowy i moralny obowiązek i poinformuje mnie o pracach, które zmierzają do wszczęcia procesu badawczego Dzieła Ukochanego, które wiadomo, że zakończy się kilkanaście lat po śmierci mej.

Na obecnym etapie mej drogi doskonałości na Dzieło Boskiego Oblubieńca przypada **21** - en duchowych książek pt.: “ Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego ” (9 ksiąg), “ Światłość w ciemności w rzeczywistości nadprzyrodzonej ”, “ Lewitacje duszy wybranej w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności ” (4 części) oraz “ Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ” (7 części), także w sumie składa się ono z **28 folderów**, które zawierają 314 podfolderów na **3549 stron**, o łącznej zawartości 126 MB.

Z woli Bożej wykonuję tylko to, co należy do mnie, aby Kapłan Niebieski nie miał mi nic do zarzucenia, także raduję się w Panu mym, że powierzył mi choć tak niewielką pracę, którą z miłością wykonuję dla Chwały Jego, i tak szczerze mówiąc, to ja prawie nic nie robię, bo przecież pisanie w duchu Chrystusa, to nie jest żadna praca dla osoby, która pisze o sprawach Bożych z wielkiej miłości do Oblubieńca swego, i jak widać, że wszystko wokół mnie dokonuje się dzięki interwencji Umiłowanego.

Za pośrednictwem Gwiazdy Kościoła, Maryi pokonuję twardą i ciernistą drogę mojej tymczasowej pielgrzymki, i mimo, że zostałam wprowadzona w burzliwe Morze tego świata, a jednak z woli Bożej dusza ma została wprowadzona w najwyższe poznanie Trójjedynego Boga, które ma miejsce w wiecznej rzeczywistości, dlatego też cieszę się w Bogu z mojej samotnej nocy pełnej oschłości i najprzeróżniejszych cierpień, bo wszystko to uświęca duszę mą.

Mimo, że jestem jedynie karmelitanką z ducha, ale widać dokładnie z mojej drogi duchowej, że Duch Święty pogłębia moje życie wewnętrzne w najczystszej i najgłębszej miłości Bożej, aby dusza ma w tej czystej, nieskalanej miłości Niebios przebóstwiona na

wzór Chrystusa mogła wejść w tajemnice Boże, które przerastają naturalną rzeczywistość.

Jako mistyczna córka Wcielonego Słowa znajduję się w świecie zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, w obszarze obietnic wieczystych dóbr, bo przecież dusza ma non - stop opuszcza ciało podczas mistycznych nocy i w Bogu nieustannie podąża do wiekuistego światła.

Kiedy dusza ma we śnie przekracza czasoprzestrzeń, to wchodzi ona w Bogu w niepojęte Misterium Chrystusa i w świetle łaski Jego poznaje prawdy Jego przez Niego w Duchu Świętym, dlatego też ona raduje się w Nim, bo próbuje najsmakowitsze aromaty, które mają miejsce w tej niedostępnej światłości życia wiecznego.

Drogi Kardynale, jeszcze parę lat wstecz nie pomyślałam, że dusza ma mogłaby wejść aż w tak głęboką mistyczną kontemplację, poprzez którą w wielkiej samotni weszła ona w sprawy nieskończone, dlatego też bardzo spieszo jej do jedyne światła i jedyne życia w Bogu, ale już wiecznej światłości, także całe moje odwieczne powołanie przekazuję mową miłości, aby poprzez miłość grzeszne dzieci Boże mogły wejść na nieskończenie miłosną drogę Bożą, która prowadzi do niepojęcie miłosnej Ojczyzny Boskiego Oblubieńca.

Za sprawą niezastąpionego **Oblubieńca Niebieskiego** dusza ma bardzo często wychodzi z granic naturalnego życia i przebywa czasowo w atmosferze nadprzyrodzoności, gdzie nie występuje pojęcie czasu, ani też przestrzeni, także kosztuje i poznaje ona tajemnice Królestwa Niebieskiego, które mają miejsce w wiecznym bezkresie.

Z woli Ojca Przedwiecznego dusza ma wkroczyła w Boską i Wieczną Rzeczywistość czyli poprzez tajemnicę Wcielonego Słowa Jego weszła ona w najwznioślejsze mistyczne poznanie tajemnic wiekuistego świata, i oświetlona oraz wzmocniona darami Ducha Świętego uchwytuje ona Boską Prawdę w miłosnych komnatach Niebios, i nie może wprost nadzieikować się Umiłowanemu, że zjednoczona razem z Nim weszła ona poza pojęcia rozumowe wszystkich śmiertelników.

Dusza ma przekroczyła granicę wiedzy kontemplacyjnej, ponieważ znajduje się we wspólnocie Ojca z Synem w Duchu Świętym, dlatego też w nocach miłości Bożej, w widzeniu uszczęśliwiającym w Światłości Chwały ona miłuje Pana swego nieskończoną miłością Jego.

Bóg w Trójcy Jedyny w ciemnościach niewiedzy ożywia duszę mą i przygotowuje ją do nadprzyrodzonego życia, a ponadto, aby moje odwieczne powołanie odbywało się poprzez misterium Krzyża.

Z całej mojej drogi duchowej wynika jasno, że dusza ma wznosi się w niewiedzy, i mój rozum, wola, wyobraźnia i pamięć skierowane są ku wnętrzu duszy, i tam ona kontempluje Boskiego Oblubieńca, który objawia się jej w całej pełni.

Z woli Bożej dusza moja dosyć często przebywa w niepojętej światłości i miłosnej nocy, która jest przepojona nieskończoną dobrocią Boga, także z Chrystusem w Bogu syci się ona miłością duchową Stwórcy i grawituje w Nim w niepojętej miłości Jego.

Dusza ma na wskroś przepojona jest przeogromnym Majestatem Boskim, i kiedy z upojnych wędrówek wraca ona do cielesnych krat, to jeszcze przez dłuższy czas żyje ona blaskiem światła Bożego, które pochodzi z rzeczywistości Bożej, dlatego też nie ma co dziwić się jej, że ona tak bardzo pragnie wyrwać się z tej grzesznej i nudnej doczesności do nieskończoności, bo tam wszystko przewyższa całkowite poznanie rozumu ludzkiego.

Ojciec Niebieski przyrzekł mi, że dusza ma zawsze będzie opuszczała ciało aż do samej śmierci mej, i będzie też w Nim wchodzić w niepojęte sfery Jego, także nieustannie realizuje On przyrzeczenie Swe, a ponadto dał mi też siłę Swą do opisywania mej mistycznej drogi, abym tę wielką niepojętość duchowego świata, w której obraca się dusza ma przekazała dla potomnych, aby ludzkość zwracała się jedynie do Zbawcy swego i tylko Jemu ufała we wszystkim.

Na mojej duchowej drodze dusza ma kosztuje nie tylko dotkliwego i upojnego mistycznego ognia miłości Bożej, który jest przepojony nadziemnym blaskiem wprowadzającym duszę w stany ekstatyczne, ale również od czasu do czasu ona kosztuje przeokropny smak piekielnego ognia, który napawa ją niewyraźnymi bólami, które niczym nie różnią się od cierpień dusz potępionych.

Z woli **Nieskończonego** dusza ma po opuszczeniu czasoprzestrzeni podczas snu wielokrotnie była w ukrytej i tajemniczej miłości Bożej, i ogień miłosny Ducha Świętego, który jest nienasyconym, miłosnym płomieniem ognia Bożego powodował, że ona mdlała z tego błogiego, ekstatycznego stanu w zachwycie Boskiej wolności.

Dusza ma poznaje prawdę w tajemnicy miłości, która ma miejsce poza porządkiem naturalnego świata, dlatego też ma ona w Bogu stanowić jedno z Chrystusem, aby móc umyłem Samego Boga rozumieć tajemnice Jego.

Moja pustelnicza droga odbywa się za pomocą ascezy i mistycznej kontemplacji, także za przyczyną Ducha Świętego w Bogu dusza ma weszła w bezdenne głębokości Bóstwa i w tajemniczej wielkości Samego Boga zatapia się w Nim.

Droga Eminencjo, dusza ma w najgłębszej nocy niewiedzy, w najgłębszych duchowych ciemnościach w mistycznym zjednoczeniu z Nieskończonym weszła ponad pojęciowe rozumowania i w czystości Umiłowanego, w niepojętym, miłosnym żarze kontempuje Oblubieńca swego nienasyconą miłością Jego,

dlatego też jako mistyczna córka Kapłana Niebieskiego uzyskałam odpowiedni wiek dojrzałości duchowej, który pozwala mi poruszyć w Bogu całą cywilizację obludy, kłamstwa i śmierci.

Dzięki Przewodnikom Niebieskim weszłam w bezkresny Ocean Ich wewnętrznego życia, i ożywiona miłością wiary patrzę światłymi oczyma serca na Ich niewyrażalne niepojętości, które dostępne są jedynie w jak największej dojrzałości duchowej.

Z woli **Kapłana Niebieskiego** żyję w stanie łaski Jego i pełna radości Jego poprzez przyjmowanie Eucharystii, w której uobecniony jest Chrystus weszłam w bezmiar miłości Pana swego, czyli dusza ma jest w ścisłej jedności jaka istnieje w Trójjedynym Bogu, dlatego też pokonałam w Umiłowanym swym ciemną zasłonę oschłości.

Na mojej drodze duchowej poznaję nadprzyrodzone prawdy poprzez widzenia, bo przecież dusza ma oczyma swymi widzi w Bogu niepojęte tajemnice sfery doczesnej i nieskończonej, które Ojciec Niebieski odwiecznie zaplanował do poznania dla niej, kiedy ona jeszcze nie odeszła na całą wieczność w zaświaty Jego.

Za pomocą kontemplacji i modlitwy weszłam w widzenia wewnętrzne, a duch głębokiej nadprzyrodzonej wiary pozwala duszy mej przeniknąć Boską przestrzeń, także całe moje odwieczne powołanie przekazuję za pomocą mistyki liczb i opisu prawdziwych konkretów z rzeczywistości widzialnej czy też niewidzialnej.

Podsumowując całą moją mistyczną drogę, to muszę powiedzieć, że parlałam na umiłowany szczyt mistycznej Góry Karmel poprzez wiedzę, która zawarta jest w Piśmie Świętym, dziełach ascetyczno - mistycznych i poprzez doświadczenia mistyczne, dzięki którym byłam obdarzana przez Boga, także za sprawą Nieskończonego dusza ma weszła w największe poznanie mistyczne, które znajduje się poza naszą zmysłowością, poza naszym rozumem.

Całe swoje odwieczne powołanie wykonuję w Imieniu Ojca Przedwiecznego i Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, i w niewidzialnym świetle dojrzałam duchowo, aby móc w ciszy, bez jakiegokolwiek zgiełku, w ukryciu w ciemnej nocy wiary kontemplować jak najgłębsze tajemnice Niebios.

W najgłębszych ciemnościach dusza ma poznaje prawdy Chrystusa żyjącego w sobie i Ojca w Synu przez Ducha Świętego, dlatego też ona nie idzie już drogą poznania lecz drogą miłości i wszystko widzi w czystym widzeniu bez zasłony.

Niepojęte tajemnice Boże można oglądać nie oczyma ludzkimi lecz oczyma ducha, bo przecież one przekraczają granice umysłu ludzkiego, dlatego też dusza ma mistycznie przenika w Bogu tajemnice Boże wraz z ich głębokościami, i przeniknięta ogniem Świętej Miłości zażywa mądrości i miłości Bożej w ogrodzie rozkoszy duchowej.

Dusza ma wielokrotnie lewitowała w Bogu w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności, i czasami ona rozdawała się i miała takie odczucie jakby materializowała się jej druga część, a tak naprawdę, to ona doświadczała daru bilokacji, tak jak czasami

za życia święci szczyli się tym darem bilokacji.

Muszę zasnąć w Bogu na całą wieczność, aby mogło rozkwitnąć Dzieło Boże do którego zostałam odwiecznie powołana, bo przecież wszystkie wielkie **Dzieła Boże** największy rozkwit miały po śmierci prowadzących z wyjątkiem siostry Łucji, świadkiem objawień w Fatimie, która do samej śmierci przebywała w umiłowanym klasztorze.

Duszy mej tak wiele brakuje do doskonałości, a poza tym jest ona pełna braków prawdziwej Boskości, a jednak dla **Boskiego Mistrza** nie ma to absolutnie żadnego znaczenia, bo On udziela jej darów nie ze względu na jej zasługi, ale z miłosierdzia Swego wybrał ją po to, aby świadczyła ona o życiu duchowym, które zaczyna się dla wszystkich dusz zaraz po przekroczeniu progu śmiertelnego na całą wieczność.

W upojnych łaskach w duchowym świecie dusza ma spoczywa w nadprzyrodzonej ciszy, która jest niebiańską, miłosną muzyką, i ona w tej niesamowitej i przebłogiej ciszy przeobrażona w Boga kontempluje tajemnice Jego, które przepojone są niewyraźną słodyczą.

Moja droga krzyżowa usiana jest pachnącymi, mistycznymi różami, jak i kolcami, i mimo tak częstych, dotkliwych bóli nigdy nie zamieniłabym życia swego na zwykłą przeciętność, bo tylko w cierpieniach dusze najbardziej przeobrażają się w Samego Oblubieńca Niebieskiego i tylko w Nim mogą one kosztować tajemnice i miłość Jego.

Przewodnik Niebieski kieruje córkę Swą **r a d a m i** Swymi, i przebóstwionym rozumem Jego wykonuje ona wszystkie natchnienia Jego, i uniesiona mocą Umiłowanego zmierza do wiecznego portu Jego. Umiłowany Niebieski Dobroczyńca śledzi każdy ruch córki Swej, także On nie pozwoli skrzywdzić jej w Dziele Swym, bo wie, że ona z pełnym oddaniem pracuje w niebiańskiej służbie Jego.

Łaska Boża spoczywa na duszy mej i w niebiańskiej, przesłodkiej uległości kontempluje ona tajemnice Najwyższego, który zadziwia ją na każdym kroku, dlatego też pełna podziwu dla Niego coraz bardziej roznamiętnia się ona miłością Jego.

Niepojęcie przesłodki Oblubieniec Niebieski bardzo często, choć krótkotrwale okrywa duszę mą blaskiem Swym, kiedy ona na czas tymczasowy opuszcza ciało podczas mistycznych nocy, a czasami też udziela się jej również wówczas, kiedy ona jest w swoim cielesnym więzieniu, także ona dobrze wie, co to jest słodycz kochania i słodycz poznawania tajemnic Jego, które zawarte są w Nim.

Dusza ma w duchu jedności z Chrystusem idzie do Nieba przez Niego, także jestem niewypowiedzianie szczęśliwa, że jestem zupełnie sama z Bogiem i nikt nie pomaga mi w Dziele Jego, które prowadzę z woli Jego, bo idąc krok w krok za Nim dusza faktycznie znajduje się w miłosnej prawdzie Jego, w wyżynach nadnaturalnych, zanim znajdzie się ona na stałe w wiekuistych szczęśliwościach Jego.

Kapłan Niebieski dał mi moc Swą i wprowadził duszę mą w tajemnice Swe, które mogą być dopiero widziane i pojmowane w Nim, kiedy dusza przekroczy próg wiecznej śmiertelności, i pomimo, że ona poznała niewielki rąbek tajemnic Królestwa Niebieskiego, ale i tak ona ma wielką wiedzę, co do poszczególnych niepojętych sfer Bożych, jak i do zachowań dusz potępionych, cierpiących w czyścisku czy też zbawionych.

Dusza ma prawie każdej mistycznej nocy w szczególny sposób dotykana jest przez Kapłana Niebieskiego, dlatego też tym ogromem łask Jego pragnę podzielić się z całym światem na słodki rozkaz mojego umiłowanego Pana Niebieskiego, który nakazał pisać mi aż do samej śmierci mej, i w zasadzie wszystko skończyłam pisać na temat mojej nadprzyrodzonej misji, ale dalej opisuję moje mistyczne życie, aby zadośćuczynić Oblubieńcowi swemu.

Moje wewnętrzne życie wypełnione jest Bogiem, i jako karmelitanka wewnętrzna służę jedynie Jezusowi Chrystusowi, także w mojej drodze doskonałości nikt mi nie jest potrzebny, bo dusza ma pragnie w wielkiej samotności jednoczyć się ze swym Ukochanym, który prowadzi ją do wiecznej szczęśliwości.

W samotni swej kontempluję Umilowanego swego, z którym spędzam każdą chwilę, i podejmuję wszelkie działania tylko w Nim, dlatego też dusza moja ma upodobania tylko w Nim, bo On jest najdoskonalszym i niezastąpionym Mistrzem całego Wszechświata.

Dzięki łasce wiary żyję dla wewnętrznego świata, także mam być solą ziemi (Mt 5, 13), dlatego też pracuję nad sobą i poprzez moje mistyczne książki odsłaniam wnętrze duszy swej, którą Ojciec Przedwieczny duchowo ubogaca na drodze Swej, która prowadzi do osobistej Kalwarii Jego.

Zdaję sobie sprawę z tego, że bogactwo moich przeżyć duchowych jest zbyt wielkie i żaden spowiednik nie słuchałby tego, bo to jest wprost nieprawdopodobne, dlatego też notuję swoje przeżycia i łaski nadzwyczajne, a poza tym piszę to, co Duch Święty natchnie mnie, dlatego też czasami nawet piszę o własnych przemyśleniach, co w tekście od razu o tym zaznaczam, a chodzi tutaj przede wszystkim o nieodczytane łaski Pana mego przez duszą mą, a ponadto również wypowiadam uczucia swe wobec **Boskiego Oblubieńca**, którego nad wyraz uwielbiam i miłuję, także widać, że dusza moja pragnie zjednoczyć się ze Stwórcą i to jak najszybciej.

*** Nie zawsze podczas upojnych lewitacji duszy mej w sferach doczesności czy też nieskończoności dusza moja ma tę świadomość, że faktycznie podczas snu opuściła ona zmienną czasoprzestrzeń, bo czasami zdarzają się przypadki, że przed nią wiele rzeczy jest zakryte, także jedynie po przebudzeniu mogę wnioskować, że dusza moja otrzymała dar bilokacji, czy też tę świadomość, że jest ona jednocześnie i w ciele, a wszystko to dzieje się dlatego, aby ona mogła pojąć w Panu swym jak największy odcinek niepojętości Jego, która odwiecznie przeznaczona jest dla niej.

Boski Mistrz działa za pomocą najprzeróżniejszych łask, bo On jedynie wie, co dla duszy mej jest najlepsze, także jak wynika z mojej mistycznej drogi, że podczas mistycznych snów ja odbieram daną łaskę, jakby ciało me lewitowało wraz z duszą, co może też być ewidentną i niepodważalną prawdą, ale może też być i taka sytuacja, że podczas snu faktycznie dusza moja opuściła w Bogu ciało.

Jestem niezmiernie szczęśliwa w Chrystusie, że podlegam we wszystkim tylko Jemu, bo z Nim nie popełnię żadnego błędu, i tak szczerze mówiąc nigdy, ale to nigdy nie przewidziałam, że u schyłku mego życia spotka mnie aż takie wyróżnienie u naszego Kapłana Niebieskiego, że tylko On jedyny będzie przewodził mi i to bez żadnych pośredników, bo to przecież jest Dzieło Jego, które prowadzę, także absolutnie nikt nie może rościć sobie jakichkolwiek zasług.

Całe swoje życie złożyłam jedynie w ręce **Ojca Niebieskiego**, także moja nadprzyrodzona misja jest ofiarą ofiarowaną Trójjedynemu Bogu, który weryfikuje moją działalność, aby ona była zgodna z odwiecznym planem Jego, dlatego też wszystkie zamierzenia odnośnie mojej drogi krzyżowej przeżywam żywą wiarą na Chwałę Umiłowanego swego, który **19 września 2009 r.** w mistycznym śnie rzekł do mnie:

“Córko Moja uważnie wysłuchałem słów twych, ale wiedz jedno, że jeszcze jesteś potrzebna tej grzesznej ziemi. Proszę cię nie martw się niczym, bo Ja zawsze jestem z tobą i przy tobie, i mimo, że czasem wydaje się tobie, że jesteś beze mnie, to wiedz, że bardzo mylisz się, bo Ja śledzę i widzę wszystkie poczynania twe, które zawsze ochotnie wykonujesz w Imię Me pod natchnieniem Mym. Pamiętaj wystarczy ci mocy i siły Mejs na trudy tego upadłego świata, bo jestem w tobie, a ty we Mnie.”

W mojej nadprzyrodzonej misji sterowana jestem mocą Bożą, dlatego też nikt nie zabije mojej osobowości, którą posiadam w idealnej wolności Bożej i wiem, że zwyciężę w Bogu, także starczy mi sił, aby dokończyć swoje odwieczne powołanie, które w dużym stopniu obali kłamstwa cynicznych wrogów Boga i uzdrowi zagubione owce,

tym bardziej, że **30 grudnia 2010 r.**, kiedy we śnie dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i znalazła się w przepięknych ciemnościach, które były rozjaśnione przez odbłask Chwały Chrystusowej, jak to pojęła ona, to usłyszała słowa Oblubieńca Niebieskiego skierowane do niej: “Córko Moja, Dzieło Me, które prowadzisz nikt nie jest w stanie zablokować, ani też zdyskredytować, bo ono jest w obronie Kościoła, i pamiętaj bądź zawsze taka jaka jesteś i nie martw się niczym, i wiedz jedno, że we Mnie wszystko pokonasz i zwyciężysz.”

Boski Oblubieniec jest najprawdziwszą i jedyną miłością mojego przemijającego życia, i On w nieskończonym miłosierdziu Swym dał mi łaskę Swą, abym nieomylnie wychwytywała słabo uchwytnie sprawy duchowe, a ponadto non-stop obdarza On duszę mą niewymownymi łaskami Swymi, które napawają ją niekończącą się, choć chwilową miłością Jego.

Mimo, że jestem wewnętrzną karmelitanką, ale na mojej drodze mistycznej nie żyję w silnych karmelitańskich regułach, dlatego też **Z b a w i c i e l** urzeczywistnia te reguły zsyłając na mnie nieustanne choroby (* ostatnio stwierdzono u mnie zwyrodnienie stawów kolanowych czyli artrozę obu kolan oraz ostrogi piętowe obustronne), które w niewielkim stopniu umartwiają mnie na wzór Jego, abym w uciążliwej, prawdziwej wolności Jego mogła poświęcić doczesność dla wieczności, aby dusza moja mogła oglądać oblicze Jego w wiecznej szczęśliwości.

W swojej pustelni ze swoimi bólami jestem sama z ukrzyżowanym Chrystusem i czuję się nad wyraz szczęśliwa, i nic mi nie brakuje, bo przecież mam Pana swego, który wszystko widzi i ma pieczę nad córką Swą, i mimo, że jestem słaba i trochę schorowana, ale silna Bogiem, także mocą Jego pokonam cały świat.

Jako córka niezastąpionego **Trójjedyne go Boga** w stanie agonalnym stoję pod krzyżem Jezusa Chrystusa i jestem głęboko wzruszona, że poprzez moje mistyczne książki w Duchu Świętym przemawiam publicznie do całego zdemoralizowanego świata, który wynaturza prawa Boże i odrzuca na potęgę Boskiego Odkupiciela, który jest jedynym lekarstwem w ziemskim pielgrzymowaniu.

Na mojej mistycznej drodze Pasterz Niebieski ośmiela mnie dobrocią Swą, a ponadto nieprzerwanie przenika mnie obecnością i miłością Swą, aby dusza moja miała możliwość skosztować odrobinę weselnej, niebiańskiej uczty Jego, gdy ona jest w ciele czy też poza ciałem swym.

Gdy dusza moja daje życie ciału, to trochę szwankują moje cielesne kraty, także te najprzeróżniejsze dolegliwości dają mi jeszcze znać, że jeszcze muszę odrobinę pocierpieć w Panu swym, aby dusza moja mogła zasłużyć sobie na wieczyste Niebo.

Dusza ma, gdy opuszcza w Panu swym cielesne kraty, to ona na wskroś przebóstwiona jest Boską Miłością, i w tym chwilowym całkowitym zjednoczeniu ona znajduje się jakby w ekstatycznym upojeniu, który spowodowany jest tymi niebiańskimi darami, a gdy z kolei ona jest w ciele, to mimo, że ona odczuwa nieustanną obecność Pana swego, ale jest to bez porównania mniejsze natężenie tych duchowych upojeń w porównaniu z łaskami ze świata wielowymiarowego, który znajduje się za zasłoną progu śmiertelnego.

Z woli **Nieśmiertelnego** dusza moja karmiona jest łaskami Jego, gdy jest w ciele i poza powłoką cielesną, także ona doznała chwilowego zjednoczenia w zaświatach czyli spróbowała odrobinę zbawienia oraz wielokrotnie doznawała niepełnego zjednoczenia, gdy była w cielesnych kratkach.

Skoro odwiecznie dusza moja została wybrana do niepojętych spraw Bożych, to musiała być ona odpowiednio przygotowana, dlatego też Kapłan Niebieski bezustannie formułował i formułuje ją na podobieństwo Swe, i stworzył mi odpowiednie warunki, abym

mogła dobrze funkcjonować w Dziele Jego, mimo, że mam ograniczone środki finansowe.

Wszchemogący wieczny Stwórca wielokrotnie wprowadza córkę Swą w trans pisanie o duchowych sprawach, dlatego też dzięki jedynie łasce Jego słowem przekazuję niewyraźne sprawy z mistycznego świata Jego.

W niepojętej tęsknocie za **Ukochanym** w wewnętrznej ciszy oświecona przez Pana swego poprzez zmysły swe piszę o sprawach duchowych, które nie podlegają ani pod żadne formy, ani też pojęcia, a skoro muszę przekazać je jednak w zdaniach, to przekazuję wszystko językiem miłości, tak jak tylko potrafię najlepiej, aby wypełniła się we mnie wola Niebios.

Najchętniej pisałabym o wielkiej miłości jaka nagromadzona jest w duszy mej i w sercu mym do najukochańszego Oblubieńca mego, ale brakuje mi słów, a poza tym tak wiele napisałam o mojej zażyłej przyjaźni z Niebieskim Panem mym, że nie ma już absolutnie żadnej wątpliwości jak bardzo miłuje Go dusza ma.

Z woli Bożej tak wiele mam łask z niepojętych sfer naszego całego tajemniczego i nieskończonego Wszechświata, że nie nadążam już pisać, chociaż mam wiele wolnego czasu, a po drugie zaczynam wiele tajemnic pomijać milczeniem, bo po prostu nie jestem w stanie przedstawić tak wielkie sprawy Boże za pomocą pojęć i form, także jedynie w skrócie relacjonuję ważniejsze niepojętości Nieskończonego, aby zadośćuczynić Umiłowanemu swemu.

Jako wierna córka **Słowa Wcielonego**, mimo, że żyję na pograniczu dwóch przeciwstawnych światów, ale zawsze żyję rytmem życia Pana swego, który nie tylko ustalił godzinę śmierci mej, ale cały przebieg Działa Swego, które prowadzę w Nim, aby uderzyć w całą zdemoralizowaną ludzkość, która w tej nicości nad nicościami promuje świat bez wartości religijnych oraz wykorzenia realnie istniejące duchowe dziedzictwo, które w niewymowny sposób zostało opłacone męką i śmiercią naszego Zbawiciela i Odkupiciela, który przecież duchowym pokarmem Swym wzmocniona dzieci Swe.

Niezmiernie dziękuję Słowu Wcielonemu, że jako wewnętrzna karmelitanka w pustelni swej o złagodzonych regułach Karmelu kontynuuję duchowe Dzieło Jego, które uderza w indoktrynację laicyzmu, komunizmu czy też kapitalizmu, gdzie brak jest wolności religijnej, i gdzie nie przestrzegane są prawa Boże.

Na swojej ciernistej i miłosnej drodze świętości na miarę swoich możliwości służę ze wszystkich sił Bogu, dlatego też jako Samarytanka na współczesne czasy w duchu Ewangelii Bożej odważnie przekazuję świadectwo wiary mojego odwiecznego powołania, aby umocnić owce Boże.

Nie narzekam lecz działam w Imię Chrystusa, który dał mi energię Swą, abym aktywna w Nim i przez Niego uderzyła w cały bezprawny świat, który zdominowany jest

przez zło i pragnie za wszelką cenę wyeliminować dobro, co oczywiście, dzięki Panu naszemu skazane jest na wielkie niepowodzenie.

Słowo Przedwieczne odwiecznie przygotowało duszę moją do niepojętych tajemnic Swych, które znajdują się ponad czasowością i ponad przestrzenią zmiennego świata, dlatego też w duchowej czystości weszłam w głęboki duchowy wymiar, aby poprzez Pana swego zrealizować swoje odwieczne powołanie na chwałę Niebios.

Na mojej drodze świętości nie mam absolutnie żadnych szans na zbłądzenie w tej liberalnej demokracji, która niszczy wszystko to, co pochodzi od Ojca, Syna i Ducha Świętego, i to co zmierza do Trójjedynego Boga, bo przecież dusza moja uzbrojona jest w wieczystą zbroję, która pokona wszystkie zasadzki i sidła szatańskie.

Nie tylko w mistycznych nocach dusza moja spotyka się z namacalnym istnieniem Pasterza Niebieskiego, ale również każdego dnia spotykam się z Działami Bożymi, które rozpościerają się wokół nas, a poza tym znaki czasu i najprzeróżniejsze, tak urodzajne dary Boże w moim życiu są największymi widzialnymi błogosławieństwami na istnienie niewidzialnego Stwórcę, który pomaga zrealizować mi odwieczny kształt mojej nadprzyrodzonej misji.

Nikt nie zatrzyma mi mojego odwiecznego powołania, które pozwoliło mi wejść w nauki eschatologiczne, które mówią o życiu dusz za zasłoną progu śmiertelnego, bo przecież prowadzę je z woli Boskiego Oblubieńca, dlatego też w dobie udręki i zarazem miłosierdzia Bożego mocą Ducha Świętego realizuję swoją nadprzyrodzoną misję, która jest ziarnem Ewangelii Chrystusowej, i która w pełni czasu zaowocuje i przyniesie obfity plon Boży.

☛ Tak jak ja, córka Umiłowanego, musiałam dojrzeć duchowo do Dzieła Jego, tak i księża arcybiskupowie, kardynałowie muszą dojrzeć do zrozumienia Jego, a zrozumią go wówczas, jak ono będzie w odbiorze jak najbardziej czytelne.

Tak wielkie Dzieło **Wszechmogącego**, które prowadzę musi być bardzo dobrze wyszlifowane, aby mogło zadziwić wszystkich faryzeuszy Boga, a ponadto muszę tak je dopracować, abym konsekrowanym owcom Bożym jak najjaśniej wyłożyła niepojętości Pana mego, które wkroczyły w moje mistyczne życie, i aby oni w pewności Chrystusowej mogli to wszystko pojąć, a następnie zaakceptować, oczywiście we wnikliwym badawczym przewodzie prowadzonym przez Kongregację Nauki Wiary.

Trójjednemu Bogu dziękuję za przekonywujące znaki czasu, które nieustannie zsyła na mojej miłosnej i ciernistej drodze świętości, która prowadzi duszę moją do wieczystego zbawienia oraz za to, że nad wyraz dba o Dzieło Swe, które już tak długo prowadzę w Nim, ale im dłużej, tym wszystko staje się bardziej dopracowane, a co za tym idzie bardziej doskonalsze.

Te moje mistyczne książki, to jest mistyczny hymn ku Chwale Najwyższego, dlatego też wszystko podejmuję w Panu swym, który jest jedynym moim kierownikiem duchowym poprzez Ducha Swego, także moje obcowanie z Nim jest na wskroś duchowe.

To moje pisanie w Imię Umiłowanego jest niezwykle miłą modlitwą dla Niego, dlatego też łaska Jego przychodzi mi z pomocą w pisaniu moich mistycznych książek z zakresu teologii duchowości mistycznej, także, gdy piszę, to wówczas jestem sam na Sam z Nim, i to są najpiękniejsze chwile mojego nędznego życia.

✙ ✙ ✙ Drogi Księżu Kardynale, jestem własnością Wszechmogącego, który coraz częściej przenika mnie Sobą, także oświecona i rozpromieniona w Nim w nadprzyrodzonej przystani Jego pokonam wszystko w Nim, i obecnie też w Nim przekażę parę niepojętych łask Jego, które utwierdzą Waszą Eminencję o wielkiej zażyłości duszy mej z Ukochanym, który wielokrotnie wprowadza ją w blask Oblicza Swego, także ona coraz bardziej rozkochana jest w Nim i zawsze pije mistyczny kielich żywej wody Jego, który przepojony jest błogimi darami Jego.

28 października 2009 r. we śnie dusza moja opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i znalazła się w upojnym Niebie i od razu pojęła ona w Panu swym, że jest duszą, i nie mogła wprost nacieszyć się, że tak hojnej łaski doznała od Oblubieńca swego, że w ówczesnym czasie była ona wśród promieni Jego w towarzystwie duszy Świętego Jana Pawła II - go, Świętego Ojca Pio i Świętej Faustyny Kowalskiej.

Dusze tych 3 - ech Świętych były niewymownie zadowolone z mej mistycznej drogi, która nasiąknięta jest 8 - ma błogosławieństwami i dały one do zrozumienia duszy mej, że wkrótce jako święta będzie ona wśród z nich, dlatego też mam nie rozpraszać swoich myśli na sprawy nieistotne, które tak bardzo zakłócają mi spokój wewnętrzny.

Dusza Świętego Jana Pawła II - go z wielkim spokojem rzekła do duszy mej: “ Siostro moja nie zamartwiał się o Dzieło Boże, które prowadzisz, bo ono i tak wyjdzie na światło dzienne całego świata wraz z twoją krzywdą moralną bezprawnego nie nadania ci stopnia doktora, także dalej podążaj do prawdziwej i bezpiecznej Ojczyzny Bożej, którą prowadzi ciebie Sam Stwórca. ”

19 lutego 2010 r. we śnie dusza ma usłyszała bardzo wyraźny, powolny i donośny głos wewnątrz siebie, jak i wokół siebie, i był to głos jakby całego nieskończonego Nieba: “ Ania, ty nie możesz zaprzepaścić swoich cierpień i cierpień dzieci Bożych, które cierpią z powodu narzuconej laickości, wywrotowych religii czy też sekt, także nie zważaj na trudy codziennego życia, które wzmacniają ciebie. Prowadzisz tak wielkie Dzieło Niebios, które w żaden sposób nie da się obalić. Cierpliwości córko Nieba ! ”

23 marca 2010 r. podczas mistycznej nocy dusza moja ponownie opuściła w Bogu ciało swe i znalazła się w jasnym obłoku Najukochańszego wraz ze wszystkimi moimi

mistycznymi książkami, które na oczach jej powoli przeistoczyły się w Świętą Monstrancję, gdzie po chwili zobaczyła ona w niej pod postacią Świętej Hostii przeistoczonego i ukrytego Pana swego, który wysyłał złociste, miłosne promienie, które tak bardzo ożywiały ją.

To mistyczne widzenie było krótkotrwałe dla duszy mej, ale wystarczające, aby mogła ona pojąć intencję Boskiego Oblubieńca w stosunku do tak wielkiej wagi pisania o moim tak niezwykłym życiu duchowym, bo przecież poprzez moje mistyczne książki pocieszam wszystkie zagubione i cierpiące owce naszego niezastąpionego, wiekuistego Pasterza Niebieskiego.

Król Miłosierdzia, Dobrodziej nieskończoności dał światło rozumowi memu, abym na podstawie przeżyć duszy swej w heroicznej miłości Jego przekazała niepojęte i niezgłębione tajemnice Jego, które znajdują się w wyższych sferach Jego.

23 maja 2010 r. w dniu zesłania Ducha Świętego we śnie po północy dusza moja ponownie opuściła w Chrystusie powłokę cielesną i na tle miłosnych, wiecznych płomieni, które rozchodziły się z każdej strony, zobaczyła ona na przeolbrzymim skłonie Nieba najukochańszego Jezusa Chrystusa, który w złocistych, płomiennych promieniach błogosławił ją i dał odczuć jej odrobinę Swojego Boskiego Majestatu, który płonie wiecznym, uszczęśliwiającym ogniem i nigdy nie spala, jedynie tylko rozgrzewa do większej miłości.

W tej błogosławionej łasce Duch Święty, który pochodzi od Trójjedyne Boga przemieniał duszę mą w niepojętą Boskość Swą i napełniał ją mądrością Swą, abym w swoich mistycznych książkach wyrażała się jasno, tzn., żeby rozumiały mnie narody, dlatego też zawsze jestem otwarta na działanie Ducha Świętego, który tchnął w duszę mą.

22 sierpnia 2010 r. w proroczym śnie, który jest wiernym odpowiednikiem mojej drogi krzyżowej szłam z wielkim trudem drogą na której było pełno błota i najprzeróżniejszego paskudztwa, i w duchu usłyszałam głos Pana swego, który rzekł mi, żebym nigdy nie zwracała uwagi na biernych księży arybiskupów w sprawie duchowego Dzieła Jego, bo pomimo tego błota i przeszkód jakie napotykam w swoim ziemskim pielgrzymowaniu, to i tak bardzo powoli, ale wypełnię wolę Jego, i to do każdej litery słowa Jego.

13 lutego 2011 roku nad ranem we śnie dusza moja opuściła w Chrystusie ciało i momentalnie znalazła się w wymiarze najwyższego natężenia szczęśliwości Ukochanego na wprost duszy Świętego Jana Pawła II - go, i jak to ona odczytała w Bogu, że to były Bramy Nieba.

W tej upojnej łasce dusza moja w biernej postawie i w milczeniu przez moment podziwiała i radowała się tym bezmiarem, bezkresem tego upojnego i nad wyraz tajemnego Oceanu Wszechwładnego, który napełnił ją misterialną pełnią najukochańszego Oblubieńca swego, aż w końcu ona przerwała te kontemplacyjne słodkości i rzekła do duszy Świętego Jana Pawła II - go: “ Ojczy Świąty, tak bardzo pragnę audjencji u twego następcy Benedykta

XVI-go, i ty wiedząc, że to tak bardzo przeciąga się w czasie i staje się już prawie niemożliwe sam przyszedłeś do duszy mej, aby pocieszyć ją, także dziękuję ci za tę niewyraźną audiencję, że chociaż na chwilę wprowadziłeś mnie w wiekuiste życie swe. ”

Dusza Jana Pawła II-go z wielkim spokojem wysłuchiwała duszę moją i cały czas patrzyła w oczy jej, lecz ona nic nie rzekła, także w tym ówczesnym momencie dusza ma miała cały czas tę świadomość, że jest duszą, także nie może być jakiegokolwiek pomyłki w przekazywaniu tej wprost niewiarygodnej i nieprawdopodobnej łaski Pana naszego, który tak często dotyka duszą mą.

W tych wiekuistych światłościach dusza moja nagle zobaczyła dusze Rodziców swych, po czym dusza Jana Pawła II-go uczyniła krzyż nad duszą mą, co było znakiem błogosławieństwa i jednocześnie pożegnania, także w ułamku sekundy dusza ma nagle znalazła się na ziemi i to na wprost naszego obecnego Papieża Benedykta XVI-go, który przyjechał z pielgrzymką do Polski.

W tej części łaski, gdzie spotkałam się z Ojcem Świętym Benedyktem XVI-tym, który jedynie przez moment uśmiechnął się do mnie i pobłogosławił mnie, to nie wiem, co było z duszą mą, czy ona faktycznie była już w ciele, czy poza ciałem, czy też to był mistyczny sen, ale myślę, że ta ostatnia sceneria była mi dana na prośbę duszy Jana Pawła II-go, aby odrobinę pocieszyć mnie.

20 lutego 2011 r. po północy podczas mistycznej nocy dusza moja ponownie opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i oczyma swymi zobaczyła duszę Świętego Jana Pawła II-go na tle prześlętych ciemności, która w ułamku sekundy znalazła się na naszym ziemskim globie, a widząc niesamowitą brutalność w walce o wolność, holocaust nienarodzonych dzieci oraz najprzeróżniejsze wypaczenia i zwyrodnienia w wielkiej niemocy padła ona na grzeszną ziemię.

Dusza ma w Chrystusie wiedziała od samego początku, że jest duszą, i przebijała się przez mgłę wypaczonych wydarzeń z zafałszowaną prawdą, nad którą czuwa poprawność polityczna, aby tylko dostać się do duszy Świętego Jana Pawła II-go i pomóc jej podnieść się, która z rozwianymi włosami na wszystkie strony, we łzach prosiła Pana naszego o miłosierdzie dla tej obecnej Sodomy i Gomory.

To co w ówczesnym czasie widziała dusza Jana Pawła II-go, to również widziała to dusza ma, także w tak krótkim telegraficznym skrócie, dosłownie w jednym momencie, i to w sposób dogłębny i wyrazisty było jej dane poznać najgorsze okrucieństwa ziemskiego piekła nowoczesnych Judaszów, Piłatów, Barabaszów i Herodów, którzy mordują i niesamowicie prześladowają chrześcijan, opozycję, jak i niewygodnych ludzi, a w swoich klinikach aborcyjnych zachłystują się dzieciobójstwem.

Te barbarzyńskie akty, które za zatrutą duchową strzałą przebiegały przed oczyma

duszy mej były bez porównania gorszym piekłem, jak za zasłoną progu śmiertelnego dla dusz potępionych, bo gdy ona była w Bogu dziesiątki razy na skraju czy też nad piekłem, to ona dobrze widziała, że tam dusze potępione jedynie cierpią swoje męki i nie mają już dostępu do jakichkolwiek dusz.

Dusza Świętego Jana Pawła II - go w świecie ducha w całej pełni Bożej doskonale widzi rzeczywiste prawdy objawione, jak i zatrutą naukę, która wciska zakłamanie trendy dla wygody katów i oprawców tego przemijającego świata, którzy dla własnej wygody odchodzą od praw Bożych, dlatego też od czasu do czasu wchodzi ona w niemiłosierną boleść Pana naszego, który tak bardzo cierpi w dzieciach Swych.

W kresie wieczności dusza Świętego Jana Pawła II - go dobrze wiedziała, że ja pomogę jej podnieść się z tego upadku, co momentalnie odczuła to dusza ma duchem swym, bo przecież poprzez duchowe Dzieło Pana mego, w którym wyjawiam odrobinę tajemnic ze świata duchowego na podstawie przeżyć duszy mej, które dostępne są jedynie dla dusz pozbawionych powłoki cielesnej, otworzę odrobinę miłosne wrota dla zakłamanych środowisk libertyńsko - laickich, które odtrącają życie i w najokropniejszych rzeziach mordują niechciane, nienarodzone dzieci, wprowadzają antymoralne prawa oraz atakują Kościół za Jego nauczania.

W tej opisywanej łasce dusza ma miała jeszcze krótki kontakt z Kapłanem Niebieskim, ale wiele rzeczy mam wymazane z pamięci mej, także nic nie mogę napisać, ani też nic wymyślić, bo chociażby najmniejsze kłamstwo zakłóciłoby mi spokój ducha i poczucie winy nie dałoby mi żyć, z czego kopytny, tj. diabeł miałby wielką radość.

Nieśmiertelny bardzo często przenika duszę mą Sobą, także cała moja duchowa droga odbywa się w Boskiej harmonii i duch mój nieprzerwanie jest z Ukochanym, dlatego też z łaską Pana swego inspirowana jestem do ekstatycznego pisania w Imię Jego, i nie mogę też przemilczeć ważniejszych łask czy też wydarzeń z mojej drogi świętości, która wiedzie do radości życia wiecznego.

Poprzez udręki i radości głoszę Chwałę Najwyższego, który nie tylko rozjaśnia mój rozum, ale również oświeca całą moją drogę doskonałości, która rozpatrywana jest jedynie w wymiarze rzeczywistości nadprzyrodzonej, gdzie nie sięgają żadne obłudne europejskie dyrektywy, ani też żadna podłość ludzka, która oczywiście nie ma granic.

15 marca 2011 r. po północy dusza moja opuściła w Bogu ciało i wybrała się do upojnej szczęśliwości, gdzie w światłościach nad światłościami w niezwykłych jasnościach, które nieco raziły ją, misterialnym językiem powoli śpiewała i jednocześnie pisała ona na mistycznym komputerze duchową książkę, która łagodziła ból Pana naszego.

W tej przebłogiej łasce w stanie najgłębszego ekstatycznego upojenia dusza ma napisała duchową książkę, i gdy ona zaczęła czytać ją, to same łzy leciały jej z oczu, bo

ona dobrze wiedziała, że to prowadził ją Duch Święty, bo ona sama z siebie nie potrafiłaby napisać tak coś przepięknie duchowego, co zwie się mistyczną perłą duchową.

Dusza moja jedynie w Boskim Oblubieńcu może wejść w niepojęte tajemnice Jego, i tylko w Nim zrealizować Dzieło Jego, które z taką wielką miłością prowadzę w Nim, a czy jeszcze napiszę mistyczną perłę duchową ?, to wszystko uzależnione jest od Ukochanego, bo On dobrze wie, że dusza moja bardzo pragnie tego, tym bardziej, że ja tak często piszę w Imię Jego na wieki i Chwałę Jego, także już następna epoka oceni moje pisanie.

26 marca 2011 r. po północy w mistycznym śnie w jaśniejącym blasku zostałam ogarnięta, jak i przesiąknięta chwałą mądrości Wszechpotężnego, dlatego też w bramie Królestwa Niebieskiego z lekkością pisałam w Panu naszym duchową książkę na chwałę Niebios. Wśród tego nad wyraz błęgiego pisania parę razy zerknęłam na dół w kierunku grzesznej doczesności, aby odrobinę napisać o bezecnych faryzeuszach, którzy prowadzą wojnę ze Stwórcą nie wiedząc o tym czy też zapominając, że “ kto jaką bronią walczy od takiej też ginie ”, i gdy zobaczyłam bezlitosne rzezie w hitlerowskich płodach matek morderczyń oraz bezlitosne nękanie i wycinanie chrześcijan czy też niewygodnych ludzi, to momentalnie odebrałam bóle wszystkich mordowanych istot, także w niesamowitych bólach obudziłam się i nie spałam już do rana.

W tym proroczym śnie być może, że dusza moja opuściła ciało, ale nie jestem tego pewna, bo wówczas nie miałam łaski Bożej, co do zrozumienia położenia duszy swej, a ponadto wszystko odbierałam to tak, jakby to była realna rzeczywistość, że lewitowałam w Chrystusie aż do bram Ojczyzny Jego.

2 kwietnia 2011 r. w 6 - tą rocznicę śmierci Jana Pawła II - go we śnie po północy dusza ma opuściła w Chrystusie czasoprzestrzeń i momentalnie znalazła się ona w niezgłębionych, niebiańskich przybytkach Pana naszego na wprost Niepojętego, który nad wyraz łaskawie spojrzał na nią. Dusza ma oświecana światłem i miłością Najsprawiedliwszego w głębokiej ciszy podziwiała nadzwyczajne i przedziwne dzieła Najświętszego, który po raz kolejny dał jej skosztować przebłogich aromatów z wiekuistego życia Swego, które spowodowały, że ona znalazła się w stanie głębokiego ekstatycznego upojenia.

W tym bezmiarze tajemnic nieskończonego świata najukochańszy Jezus Chrystus przyoblekł duszę mą w mądrość Swą i powoli wtajemniczał ją w wiedzę Swą, aby ona podziwiała cudowne dzieła Jego oraz, aby dobrze wiedziała jak królują i będą królować dusze zbawione w Nim aż po wsze nieskończone wieki.

W tej precudownej łasce Boski Oblubieniec był cały ze szczerego, mistycznego złota i z Jego mistycznej postaci emanowały złociste promienie, które w znacznym stopniu raziły oczy duszy mej, także w tym przybytku Bogobojnego Nieba wszystko mieniło się w złocie, a ponadto dusza moja przez ułamek sekundy zobaczyła tam rozpromienioną

duszę Świętego Jana Pawła II - go, której astralne ciało również było z lśniącego złota, także ona była przesiąknięta Umiłowaniem czyli była ona przyobleczona w Niego.

Dusza moja żyje w krainie nienasyconej miłości Nieśmiertelnego, w której przedziwna moc Ukochanego wprowadziła ją w pozarozumowe niepojętości Jego, które ona poznaje umysłem Jego, gdy ona jest przebóstwiona w Niego.

Przewodnik Mądrości, który ma władzę nad życiem i śmiercią (Mdr 16, 13) poprzez wszystkie cierpienia i łaski uzdrawia duszę mą Soba, także dusza ma nigdy nie zbłądzi w Nim, bo przecież On nadaje kierunek mego działania i bezbłędne poznanie tajemnic Swych (Mdr 7, 15 - 16).

Jak każdy śmiertelnik jestem wielką słabością i nicością, dlatego też nieustannie proszę Mistrza Niebieskiego, aby dał mi mądrość Swą, abym mocą i siłą Jego, w prawdzie i miłości Jego mogła jak najdoskonalej zrealizować duchowe Dzieło Jego wśród obecnej cywilizacji kłamstwa i śmierci.

Na podstawie mojego odwiecznego powołania, które dokonuje się w obecnej dobie czasów Mistrz Niebieski po raz kolejny ukazał zdegenerowanemu światu tak wielce niepojętą miłość i miłosierdzie Swe, że podczas snów dusza ma non - stop opuszcza w Nim ciało, co jest szokiem i nieprawdopodobnością dla wszystkich faryzeuszy Jego.

D r o g a E m i n e n c j o, zdaję sobie sprawę z tego, że moja misja jest nie po drodze dla miłośników, którzy fabrykują oskarżenia, które zgodne są z ich obłudnymi politycznymi motywacjami, i również ona jest olbrzymim szokiem dla wszystkich faryzeuszy, którzy bezczeszczą czy też palą emblematy Chrystusowe, kościoły czy też chrześcijan, ale to miłosne Dzieło Boże, które prowadzę jak **Dziecię Boże** wyda dużo owoców głównie po śmierci mej, dlatego też w pokorze realizuję swoje posłannictwo, aby powalić wszystkich grzeszników, którzy myślą, że stoją ponad prawem, ale przecież z góry wiadomo, że w walce z Kościołem zwycięży jedynie Trójca Święta wraz z Gwiazdą Duchową, Maryją.

Wiadomo, że im większe Dzieło Boże, to ono napotyka na coraz większe trudności, także z pokorą przyjmuję wszystkie cierpienia, które pomagają mi przetrwać tę przejściową cywilizację zorganizowanego kłamstwa i śmierci w ścisłym powiązaniu z niewidzialną duchowością, która z woli Bożej wkroczyła w moje nędzne życie.

Święta Siostra Faustyna Kowalska w swoim ziemskim pielgrzymowaniu, pomimo tak licznych cielesnych wizji była umocniona w Chrystusie, także była ona zdolna do obcowania z Nim, i napotykała wiele przeciwności w swoim powołaniu, które było skierowane do całej ludzkości, i jak to ona napisała, że "poprzez milczenie i wszystkie trudności bardziej urzeczywistni się wola Boża", dlatego też nie zrażam się trudnościami, które coraz bardziej umacniają mnie w Panu mym, bo "prawdziwe dzieła Boże zawsze napotykają na trudności i nacechowane są cierpieniem " (Błogosławiony ksiądz Michał Sopoćko), także dalej

w ciszy, pokorze i ukryciu jednocześnie się z Ukochanym, w którym tak często dusza ma lewituje, gdy we śnie opuści ona czasoprzestrzeń.

Moje mistyczne powołanie realizuję poprzez łaskę Bożą w świetle wiary, nadziei i miłości, i skoro realizuję tak wielkie Dzieło Boże, że w dużym stopniu przekazuję odwieczne tajemnice Boże, które znajdują się za progiem wiecznej śmiertelności, to wiadomo, że rozum i wiara, to za mało, bo to jest zadanie jedynie dla duszy, która w Bogu opuszcza ciało i w Nim na czas określony dogłębnie wchodzi w niepojętości Jego.

Jako córka **Ojca Wiekuistej Świałości** nie szczędzę czasu na misję Jego, bo przecież On jedyny uwolnił mnie od zniewolonego świata, dlatego też pragnę w miłości i pokorze Pana swego przekazać realnie istniejące życie duchowe, które jest w nas i wokół nas, aby zatrzymać mordercze tempo zniewolonego świata, które odbywa się w śmiertelnej trwodze prawych owiec Bożych.

Dzieło Boże, które prowadzę to wiadomo, że nie jest na mnie, tylko na duszę mą, która została wybrana spośród wielu powołanych, dlatego też doceniam Wszechmogącego za tak szczególne wyróżnienie, że dusza ma może wchodzić w Nim w niepojętości Jego, kiedy we śnie ona opuści w Nim ciało, bo przecież te tajemne sprawy Jego niewymownie nasycają ją Nim, a to, że opisuję je w swoich mistycznych książkach, to jeszcze raz przeżywam to wszystko, tylko oczywiście bez porównania w mniejszym natężeniu.

Boski Mistrz, który znajduje się w twierdzy duszy mej z miłości do mnie uwiódł mnie do życia Swego, które z radością wykonuję z Nim, przez Niego i dla Niego, dlatego też w swoim przemijającym pielgrzymowaniu nie boję podejmować się trudnych spraw w Imię Umiłowanego swego, bo właśnie one napełniają mnie nieopisywalną nadprzyrodzonością, która wkroczyła w moje nędzne życie, także ciągle prę do przodu, aby dusza ma mogła zasłużyć sobie na wieczne gody w Winnicy Nieskończonego.

Jestem świadoma tak szczególnego posłannictwa swego, i niewymownie dziękuję Bogu, że tak często doświadczam Go, ale jest jedno zasadnicze ale, że mnie nie interesują zwodnicze doczesne “dobra”, które prowadzą na wieczne zatracenie, i duszę mą już nie cieszą chwilowe opuszczania progu śmiertelnego i akumulowanie się miłością Bożą, bo po prostu ona pragnie doświadczać Oblubieńca swego już wiecznie, w wiekuistej szczęśliwości Jego.

Dusza moja niewypowiedzianie zasmakowała w pokarmie niewysłowionej Bożej miłości, i ta rozkosz i wonność Boska pozwala jej krótkotrwale kosztować Boskiego zjednoczenia, także ona zawsze tęskni za tym przebłogim powiewem miłości, który przynosi jej niewypowiedzianą ulgę.

Podsumowując moje nędzne, grzeszne życie, to kiedy weszłam na drogę źródła życia i świętości, to żyję zgodnie z sumieniem swym i z wolą Bożą, i poprzez modlitwę

słowną i pisaną w prawdziwej miłosnej więzi ze Słowem Wcielonym, w źródle wiecznej pociechy idę jedynie za Nim Samym, bo przecież On objawił nam Siebie Samego i całe doskonałe życie Swe, abyśmy na wzór Jego osiągnęli Bóstwo Jego, i podążali do życia i zmartwychwstania wiecznego.

Z pomocą Nauczyciela Niebieskiego podjęłam w Nim wspinaczkę na umiłowaną, duchową Górę Karmel, dzięki której nic mi nie brakuje, bo mam wszystko, także przyoleczona w siłę, nadzieję i miłość Bożą realizuję Dzieło Boże, które nigdy nie zginie aż po wieczne czasy, tak jak nauka Jezusa Chrystusa, bo przecież ono jest zawarte w Panu naszym.

Kapłan Niebieski w całej pełni włada duszą mą, także mocą Swą przygotował mnie On, jak i duszę mą na łaski Swe, abym w godności Jego zrealizowała Dzieło Jego, które tak bardzo pomoże udręczonym i zagubionym owcom Jego, dlatego też jako Budowniczy Dzieła Swego nie tylko bez przerwy prowadzi i kieruje mnie po drodze rajskiej wiekuistości, ale również zsyła widzialne znaki czasu dla zdeprawowanej ludzkości, aby nie było żadnych niejasności czy też nieдомówień, co do mojej nadprzyrodzonej misji.

✚ Droga Eminencjo, dobrze zdaję sobie sprawę z tego, że moja nadprzyrodzona misja przerasta myślenie ludzkie i jest przeolbrzymim szokiem nie tylko dla całego zdeprawowanego świata, który zaszeregował już istotę ludzką jako przedmiot produkcji, ale również i dla całej Stolicy Piotrowej, dlatego też wolnymi kroczkami w Panu naszym w duchowych listach coraz dokładniej i czytelniej przedstawiałam Dzieło Umiłowanego, aby ono mogło być w końcu zrozumiane przez namiestników Jego, a skoro stało się już ono czytelne w odbiorze czyli nastąpiła pełnia na otwarcie badawczego przewodu jego w Kongregacji Nauki Wiary.

Z woli niezastąpionego Mistrza Niebieskiego weszłam w pełnię odwiecznego czasu swojej nadprzyrodzonej misji, poprzez którą chociaż odrobinę pocieszam **Ukochanego**, który nieustannie pogrąża mnie w żywej obecności Swej, także moja siła i moc pochodzi od Jego Boskiej Istności, która znajduje się w Jego Boskiej Troistości, dlatego też mam tak silną i niepokonaną moc Bożą w realizowaniu swojego odwiecznego powołania.

Powoli wypełniam wolę Ojca Przedwiecznego, także wszystko dokonuje się poprzez trynitarną żywą interwencję Samego Boga, także wkrótce wszystko będzie dokończzone co do kadej litery Planu Przedwiecznego, abym mogła w pełni czasów obudzić cały świat z letargu najprzeróżniejszych grzechów i bezprawia, dlatego też właśnie t e r a z nastąpiła pełnia dla najwyższych dostojników w hierarchii kościelnej katolickiego Kościoła, jedynego prawowitego w całym wszechświecie, aby ci uduchowieni duchowni synowie Matki Zaufania i Zawierzenia, Maryi, to duchowe Dzieło Jej Syna, które prowadzę w Nim, mogli oni rozpatrzyć w nieskalanym Jej zwierciadle.

Szanowny Kardynale, swoje odwieczne powołanie spełniam dzięki łaskom Boskiego

Mistrza, który duszę mą wprowadził w nieśmiertelne prawdy i niezgłębione tajemnice Swe, które zrozumieć można jedynie w Nim, dlatego też jestem głęboko przekonana w Panu naszym, że po wnikliwym przeczytaniu moich duchowych listów, które przysłałam do Waszej Eminencji, Ojca Świętego Benedykta XVI - go oraz do paru duchownych synów Umiłowanego, których wybrałam sobie w Chrystusie pod wpływem Ducha Świętego dla dobra Dzieła Jego, oraz po zapoznaniu się z dokumentami, które już wcześniej wysłałam do Waszej Świętobliwości, zostanie otworzony przewód badawczy mej nadprzyrodzonej misji, której ostateczny werdykt i tak zakończy się wiele lat po śmierci mej, bo przecież wiadomo, dopóki żyję, to jeszcze moje odwieczne powołanie trwa w Trójjedynym Bogu, także czekam na upragnioną odpowiedź.

☼ Drogi Księżę Kardynale, w związku z nie otrzymaniem prawidłowego potwierdzenia odbioru na moją ostatnią przesyłkę, która być może, że nie doszła do Waszej Eminencji w tej tzw. wolności liberalno - libertyńskiej, która wypowiedziała wojnę Kościołowi, wysłałam nie tylko obecne kopie, ale również ostatnie kopie mojego listu skierowanego do do Waszej Świętobliwości, Ojca Świętego Benedykta XVI - go oraz Nuncjusza Apostolskiego abp. Celestino Migliore, które zresztą nagrane są na załączonych dwóch takich samych dyskietkach CD - R, na których nagrane jest całe Dzieło Pana mego.

Zgodnie z wolą Bożą wysłałam również listy do Przewodniczącego Polskiego Episkopatu abp. Józefa Michalika, Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka, kard. Stanisława Dziwisza, kard. Kazimierza Nycza, abp. Stanisława Budzika, abp. Andrzeja Dzięgi, ojca Tadeusza Rydzyka oraz Przeora Jasnej Góry ojca Romana Majewskiego, które bez trudu można odczytać na załączonych dyskietkach CD - R.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak